Nr. 256. Kraków, dnia 9 Listopada, Środa. 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie: Rocznie . . 9·60 | Kwartalnie . . 2·40; Półrocznie . . 4·80 | Miesięcznie . —·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką: Rocznie . . . . . 12 złr. Półrocznie . . . . . 6 „ Kwartalnie . . . . . 3 „ Miesięcznie . . . . . 1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Nadesłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera" (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Groner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Floriańska, trafika Markowicza ul. Floriańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera" przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń" ul. Kopernika l. 11.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Teodora m. i Ursyna. Imię słowiańskie: Bogodar.

Jutro: Andrzeja z Awelinu i Nimfy. Imię słowiańskie: Ludomira.

Pojutrze: Marcina biskupa. Imię słowiańskie: Spitosława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 03. Zachód o g. 4. m. 25. Długość dnia 9 g. 22 m.

NABOŻEŃSTWA.

W kościele N. Panny Maryi w rynku codzień do W. Nocy do św. Michała o g. wpół do 6, od św. Michała do W. Nocy o g. 6 prymarya z wyst. N. Sakramentu.

W kościele św. Józefa nieustająca adoracya Najś. Sakramentu.

W kościele OO. Reformatów codziennie pierwsza msza ś. o g. wpół do 6, ostatnia o 10; w niedziele i święta urocz. suma o godz. wpół do 11 z kazaniem o godz. wpół do 4 nieszpory, poczem Litania do Najśw. Maryi Panny.

W kościele XX. Misyonarzy na Kleparzu w każdą niedzielę i święto wieczorem od św. Michała do Wielkiejnocy o godz. wpół do 5. od Wielkiejnocy do św. Michała o g. 6 nabożeństwo na cześć N. Maryi P. Lourdes z wyst. N. Sakr. i nauką.

Wyprawa afrykańska.

Pirrwsze kroki rządu włoskiego, uczynione w celu zdobycia krajowi kolonii zamorskich, nie zostały zbyt pomyślnym uwieńczone skutkiem. Zarówno pod względem ekonomicznym, jak i militarnym, okazała się Massowa zdobyczą niezbyt fortunną, i jedynie nadzieja, że przy pomocy Anglii dadzą się trudności istniejące usunąć i rozszerzyć dziś niewygodne obszary, powstrzymywała parlament od zbyt surowej i namiętnej krytyki. Niemniej przeto poważna cyfra wydatków, na afrykańską wyprawę przeznaczonych, wyczerpywała powoli cierpliwość włoskich mężów stanu. Od chwili podstępnego napadu Abisyńczyków na Dongolę przekonano się, że połowiczna polityka nie rozwiąże pomyślnie samej sprawy, zwłaszcza iż ekonomiczne położenie zdobytych obszarów nie przedstawiało się w zbyt świetnych barwach. Massowa przedewszystkiem, jako punkt handlowy, nie posiadała odpowiednich warunków, aby się można było spodziewać korzystnego jej wpływu na rozwój handlu włoskiego, oraz odbytu jego produktów. Następnie powietrze niezdrowe przyczyniło się do niezwykłej śmiertelności garnizonów wojskowych i czyniła służbę militarną bardzo ciężką. Od chwili, gdy Abisyńczycy pod dowództwem Ras-Aluli napadli na posterunki włoskie, zrządzając im dotkliwe straty, położenie pogorszyło się znacznie. Można się bowiem było spodziewać, że rozzuchwalony czarny lud powtórzy swą taktykę, a wobec liczebnej siły dotychczasowa załoga okaże się niewystarczającą. Nie pozostawało zatem rządowi włoskiemu nic innego, jak zdobycie się na krok stanowczy, a mianowicie na upokorzenie czarnego monarchy i na zdobycie dla kolonii nad brzegami morza Czerwonego wygodniejszego stanowiska.

W pierwszej chwili zdawało się jednak, że Anglia okiem pełnem nieufności będzie spoglądała na wyprawę w głąb kraju abisyńskiego. W Izbie lordów przemawiał nawet w duchu niezbyt przyjaźnym dla rządu włoskiego słynny lord Napier of Magdala, pogromca króla Teodorosa abisyńskiego. Twierdził, iż rząd brytański niepowinien dopuścić do wyprawy włoskiej wewnątrz Abisynii, albowiem znajduje się z królem Janem w jaknajlepszych stosunkach. Należałoby raczej podjąć się rządowi brytańskiemu pośrednictwa i tym sposobem załatwić kwestyę bardzo drażliwą dla Włoch. Gabinet wszakże angielski nie podzielał widocznie zapatrywań Napier'a of Magdala, albowiem, nie będąc o pośrednictwo przez Włochy proszonym, trzymał się w całej sprawie na uboczu i nie uczynił nic takiego, coby pozwalało przypuszczać, że pogrom Abisynii będzie mu z jakichkolwiek względów niemiłym.

Gabinet Crispi'ego postanowił zdobyć się na energiczny krok i wysłał już do Massowy odpowiednią liczbę wojska, aby przedsięwziąć wyprawę wgłąb Abisynii. Ekspedycyą dowodzi jenerał San Marzano, a wojska z któremi będzie mógł wystąpić przeciw nieprzyjacielowi, wynosić będą zawsze około 20.000. Zdaje się, iż nawet mniejszą siłą dowodził Napier of Magdala, gdy pomścił honor Anglii. Nie wątpić też, że ekspedycya okaże się dostateczną, ażeby wymódz na negusie odpowiednie ustępstwa. Prawdopodobnie tylko skarb włoski odczuje głęboko swój czyn militarny, albowiem rząd nie posiada tego doświadczenia w podobnego rodzaju wyprawach, co angielski, i posuwanie się w głąb kraju armii połączone będzie z daleko większemi trudnościami i kosztem. Bądź, co bądź, parlament jest w obecnej chwili tak dobrze usposobionym dla polityki Crispi'ego, iż może on wdawać się w niebezpieczny afrykański eksperyment bez wystawiania się na katastrofę w parlamencie.

Prasa zagraniczna zadaje sobie nieustannie pytanie: na czem ograniczą Włochy swą wyprawę afrykańską, albo, inaczej mówiąc, jaki cel polityczny sobie wytkną. Posuwanie się w głąb Abisynii jedynie w celu upokorzenia negusa byłoby zbyt kosztownym i niebezpiecznym pomysłem, aby się na nim ograniczyć było można. Istotnie nawet 20,000 wojska nie wystarczyłoby w takim razie na zachowanie obronne linij komunikacyjnych. a oddalenie się od morza utrudniłoby armii pod każdym względem pochód. Należy zatem przypuszczać, że Włochy zechcą przedewszystkiem stoczyć zwycięzką walkę z wojskami Ras-Aluli, czyli, wyrażając się terminem właściwym, dadzą porządną lekcyę Abisyńczykom, a nareszcie pod tem wrażeniem wejdą w układy z negusem i nakłonią go do zawarcia przymierza trwalszego. Być bardzo może, iż polityka powyższa odniesie pożądane owoce, albowiem jeden z miejscowych władców Szwoa już podobno, korzystając z pomyślnego położenia, ofiarował Włochom swą pomoc. Trzeba zatem przypuszczać, że Abisyńczycy pobici i zagrożeni rozruchami wewnętrznemi, nakłonią się łatwiej do zgody z Włochami. Drugim celem, który niewątpliwie ekspedycya ma na widoku, jest rozszerzenie dotychczasowych posiadłości nad brzegami morza Czerwonego. Massowa jest siedliskiem zbyt ciasnem i niezdrowem, aby na niem można się było ograniczyć. a parlament potrzebuje powodów i korzyści daleko wyraźniejszych, aby się okazać pobłażliwym dla polityki gabinetowej. W każdym razie przymierze, jakie Włochy zawarły z Niemcami, pozwala na osłabienie armii na kontynencie i nie grozi Włochom żadnemi katastrofami wśród Europy.

Szkolnictwo przemysłowe w Galicyi.

Pod tytułem: „Opieka kraju nad szkolnictwem przemysłowem w Galicyi", wyszła broszura, opracowana nader sumiennie przez p. Teofila Merunowicza, posła na Sejm krajowy i autora licznych rozpraw o kwestyach krajowych.

Daty, wyczerpująco zestawione o tej broszurze, mają tem donioślejsze znaczenie, że p. Merunowicz jest sekretarzem komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, której zadaniem jest podniesienie, udoskonalenie i rozpowszechnienie fachowej nauki przemysłowej. Fakt ten nadaje tedy pracy p. Merunowicza piętno powagi, gdyż naturalnie daty, jakie w broszurze jego znajdujemy, są zupełnie prawdziwe i czerpane z pierwszych źródeł.

Autor podzielił pracę swą na dwie części: ogólną i szczególną. Ta druga część daje nam jak najdokładniejszy obraz rozwoju przemysłu w naszym kraju: znajdujemy tu daty historyczne, statystyczne, plan nauki i nazwiska kierowników i protektorów. Obszerne omówienie znajdują tu szkoły przemysłowe w Błażowej, Brzeżanach, Drohobyczu, Jaśle, Jarosławiu, Kamionce, Kańczudze, Kołomyi, Korczynie, Kossowie, Krakowie, Krośnie, Lwowie, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Sokalu, Stanisławowie, Tarnowie, Toustem, Zakopanem i krajowa ceramiczna stacya doświadczalna. Prócz tego pozajamia nas broszura ze statutem i składem komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, z odnośnym budżetem na rok 1887, z planem nauki w szkole przemysłowo-handlowej w Kołomyi i statutem szkoły koronkarskiej w Muszynie.

W części ogólnej znajdujemy następujące daty: W kraju naszym istnieją następujące szkoły przemysłowe, utrzymywane lub subwencyonowane z funduszów krajowych: Szkół wieczornych dla terminatorów po miastach większych, czyli t. zw. „szkół przemysłowych uzupełniających" jest 15, praktycznych szkół tkackich, czyli t. zw. „warsztatów naukowych tkackich" 4, warsztatów naukowych i szkół fachowych dla przemysłu drzewnego (dla stolarstwa, tokarstwa, ciesielstwa, rzeźbiarstwa, kołodziejstwa i koszykarstwa) 6, szkoły garncarskie 2; szkoły koronkarskie 2, dla robót kobiecych 2, szkoła wydziałowa męska z kierunkiem przemysłowym 1, chemiczno-techniczna stacya doświadczalna dla wyrobów z gliny, wapna i cementu, czyli „Krajowa ceramiczna stacya doświadczalna" 1. Ogółem zakładów 33 z 3628 uczniami.

Według budżetów na r. 1887. wynosi roczny koszt ich utrzymania 84.113 zł. 11 ct, na którą to sumę składają się rozmaite czynniki w następujący sposób; Subwencye państwowe wynoszą 13.235 zł. tj. 15.7%; subwencye z krajowego funduszu, na cele przemysłowe przeznaczonego, wynoszą 35.374 zł. tj. 42%; subwencye z funduszów powiatowych wynoszą 3.200 zł. tj. 3.9%; subwencye z funduszów gminnych wynoszą 12.060 zł. 94 ct. tj. 14.3%; subwencye z innych źródeł od Towarzystw itd. 4.145 zł. 60 ct. tj. 4.9%.

Dochody własne ze sprzedaży wyrobów, z realności, kapitałów itd. wynoszą 16.097 zł. 57 ct. tj. 19.2%.

Oprócz tego wyznaczoną jest w budżecie krajowym na koszta wprowadzenia w życie nowych szkół przemysłowych, na stypendya, wydawnictwa, muzea przemysłowe itd. kwota 23.550 złr. Ogólna suma, uchwalona przez Sejm na r. 1887. na cele szkolnictwa przemysłowego wynosi zatem 58.924 zł.

W dalszym ciągu niniejszej publikacyi podana jest szczegółowa wiadomość o organizacyi i obecnych stosunkach każdego z tych zakładów, na podstawie najnowszych sprawozdań ich zarządów.

Oprócz subwencyonowanych z funduszów krajowych, istnieją w kraju naszym następujące szkoły przemysłowe,

do których kosztów utrzymania fundusz krajowy nie ma obowiązku przyczyniać się, i z tego też powodu organa krajowe nie biorą udziału w ich zarządzie: 1) C. k. wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie. 2) C. k. szkoła dla przemysłu artystycznego we Lwowie. 3) Miejska szkoła przemysłowo-handlowa we Lwowie. 4) Szkoła dła przemysłu artystycznego w Krakowie. 5) Szkoła tkacka w Glinianach. 6) Szkółka koszykarska w Ulanowie. 7) Szkółka koszykarska w Rudniku.

Nadto znajduje się w toku organizacyi: 1) Warsztat naukowy dla stolarstwa i wyrobu zabawek drewnianych w Żywcu, 2) Szkoła garncarska w Porębie, w powiecie chrzanowskim, 3) Warsztaty naukowe tkackie: w Horodence, 4) w Łańcucie, 5) w Wilamowicach. 6) Szkoła koszykarska w Muszynie, jako zakłady krajowe; zaś jako zakład państwowy: 7) C. k. szkoła fachowa dla ślusarstwa w Swiątnikach górnych, w powiecie wielickim.

Mamy przeto czynnych w kraju szkół przemysłowych rozmaitej kategoryi 40, a w najkrótszym czasie będzie ich 47.

Charakterystyczną właściwość szkolnictwa przemysłowego w Galicyi stanowi ta okoliczność, iż rozwija się ono przeważnie pod opieką kraju, na podstawie inicyatywy, idącej z dołu, od gmin, powiatów i stowarzyszeń, a przy nader szczupłym udziale państwa, które natomiast w innych krajach koronnych ten dział szkolnictwa hojnie wspiera. I tak mianowicie szkół przemysłowych wyższych, utrzymanych przez państwo, jest ogółem 19, na których utrzymanie preliminowano na rok 1887. w budżecie państwowym 823.775 zł. Z tej zaś sumy przypada na Galicyę tylko 42.300 zł.

Szkół fachowych dla poszczególnych gałęzi przemysłu jest w całem państwie 90 a na ich utrzymanie wyznaczono na rok bieżący zł. 500.430. Z tej kwoty przypada na Galicyę (Zakopane i Swiątniki, tudzież subwencya dla krajowej szkoły gancarskiej w Kołomyi) tylko kilkanaście tysięcy zł.

Z sumy 43,0.0 złr., preliminowanej na szkoły rysunkowe i na powszechne szkoły rzemieślnicze (allgemeine Handwerkerschulen) Galicya nie otrzymuje nic.

Z sumy 96,000 złr. na uzupełniające szkoły przemysłowe, również nie przypada na nasz kraj żaden udział.

Sejm, kilkakrotnie ponawianemi uchwałami zwracał uwagę c. k. rządu na to wyjątkowe traktowanie sprawy opieki nad szkolnictwem przemysł, w Galicyi ze strony władz państwowych; z uchwały Koła posłów polskich wytknął je na posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa w d. 14 maja br. poseł ks. Jerzy Czartoryski, a Izba na podstawie wniosku imieniem komisyi budżetowej zaproponowanego, uchwaliła wezwanie do c. k. rządu tej treści, iżby „przemysłowe szkoły fachowe i uzupełniające wspierane były w Galicyi w jednakowej mierze, jak to dzieje się w innych krajach koronnych,“ i ażeby „potrzebne na ten cel kredyta wstawione zostały w najbliższy państwowy preliminarz budżetowy.“

Praca p. Merunowicza, napisana sumiennnie i wyczerpująco, zainteresuje niezawodnie nasz ogół, tych wszystkich przynajmniej, którym byt ekonomiczny naszego kraju leży prawdziwie na sercu; niezbędną jest zaś dla każdego, kto pragnie poznać przemysłowe stosunki naszego kraju.

Sprawy krajowe.

Wspaniałomyślny dar. Cesarz ndzielił z prywatnej swej szkatuły towarzystwom ochotniczej straży pożarnej w Majdanie i Raniżowie w powiecie kolbuszowskim po 100 złr. zapomogi na sprawienie rekwizytów potrzebnych do gaszenia ognia.

Agitacya nauczycieli ludowych. Jak wiadomo, nauczyciele szkół ludowych domagają się od długiego czasu polepszenia swej nędznej doli. Na ostatniej sesji polecił Sejm Wydziałowi krajowemu zwołać specjalną ankietę, któraby opracowaną zmianę ustawy wraz z motywami przedłożyła na najbliższej sesji. Ankieta taka wywiązała się dość korzystnie dla nauczycielstwa. Tymczasem z przedłożonych przez ankietę Wydziałowi krajowemu wniosków do dalszego urzędowania utrzymał się prawie tylko jeden i to połowicznie. Wydział krajowy proponuje bowiem, aby połowie nauczycieli stałych, którzy na jednej posadzie 10 lat obowiązki pełnią, przyznano osobisty dodatek w kwocie 50 złr. rocznie. Przeciw temu projektowi agitują szerokie koła nauczycielskie na zebraniach, uchwalając wnosić petycje do Sejmu, aby tenże albo wszystkim nauczycielom przyznał osobisty dodatek albo żadnemu. Byleby agitacja ta nie zaszła na tory, propagowane od kilku lat przez kołomyjski „Głos nauczycielski!“...

Dynów, miasteczko nie ma szczęścia do burmistrzów. Poprzedni burmistrz, dr. medycyny K., zasuspendowany został za nałóg pijaństwa. W miejsce jego wybrany burmistrzem Mendel Landau został d. 9 paźdz. br. z nakazu sanockiej prokuratoryi państwa aresztowanym i dotychczas siedzi w więzieniu śledczem w Dynowie. Fakt ten wywołał oczywiście wielki popłoch w naszem miasteczku. Mówią, że p. Mendel trudnił się potrosze lichewką i że podobno brał od 1 złr. 1 centa na tydzień, a nadto trudnił się pokątną adwokaturą.

Przemyśl. Rada powiatowa uchwaliła poprzeć petycję miasta Przemyśla do Sejmu o przedłużenie prawa poboru myta kopytkowego przy 8 wjazdach do miasta na dalsze 3 lata i o dozwolenie ustanowienia dwóch nowych zapór, albowiem wobec ciągłego rozszerzania się miasta, coraz odleglejsze ulice wymagają uporządkowania i budowy ścieków, bruków i trotoarów, ztąd też budżet drogowy wykazuje znaczny niedobór, dalej miasto dopełnia warunków co do koncesyi myta kopytkowego, a mianowicie starało się wyzyskać prestacje drogowe w naturze dawną ustawą drogową wymagane i przedkładało sprawozdanie o użyciu dochodu z tego myta. — Na wniosek Wydziału przyjęła Rada powiatowa tę samą cenę wykupna prestacji w naturze na rok 1888 co w roku bieżącym: po 50 ct. za dzień pieszy, 1 zł. za zaprzęg bydlęcy a 1 zł. 50 ct. za zaprzęg konny.

KRONIKA.

Z Akademji. W sobotę dnia 12 b. m. odbędzie się o godzinie 10-tej rano pełne administracyjne posiedzenie półroczne Akademji Umiejętności. Prócz budżetu na rok 1888 na porządku dziennym pomieszczono sprawozdanie z wniosku prof. Smolki, dotyczącym zmiany statutu Akademji, sprawę administracyi Szczawnicy, wybór członków nowych, oraz z powodu kończącego się trzechlecia urzędowania prezesa dra Majera wybór nowego prezesa.

Wieczór dramatyczno-muzyczny ze współudziałem p. Kałużyńskiej, p. Sallo Bau, amatorów, amatorek i chóru akademickiego pod kierownictwem artystycznem p. W. Barabasza, odbędzie sie w Piątek dnia 11 bm. w sali Redutowej. Szczegółowy program podają afisze. Dochód wieczoru tego przeznaczony jest na wsparcie wyjątkowej nędzy familli K. Obfity program wieczoru i zaiste piękny cel zasługują na jaknajliczniejszy udział ze strony naszej publiczności.

Dworzec koleji Ferdynanda, w którym się mieszczą i biura koleji Karola Ludwika i poczty będzie powiększonym. — Potrzeba powiększenia okazała się raz dlatego, że poczta, która z obowiązku na każdym dworcu ma mieć dla siebie lokal, za małe ma ubikacye, a powtóre dlatego, że i pociągi koleji Państwowej będą się zatrzymywały przy dworcu na ul. Lubicz.

Poczta będzie miała swoje lokale w nowo wybudować się mającym skrzydle dworca, które w połączeniu z starym dworcem będzie sięgać, aż do budki sodowej frontem do ulicy Lubicz. Główny gmach dworca ulegnie również zmianie, dach szklanny przerzucony pod nad tory będzie zniesionym, aby po usunięciu słupów żelaznych podtrzymujących sklepiony dach, zyskać miejsce na czwarty tor, którego potrzeba okazała się konieczną. Roboty rozpoczną się na wiosnę.

Egzamina. We czwartek dnia 10 bm. rozpoczynają się egzamina (t. zw. fizykackie) na posady lekarzy rządowych. Komisję egzaminacyjną składają: Radca Namiestnictwa Biesiadecki, jako przewodniczący, a jako członkowie: prof. Blumenstock, dr. Grabowski, prof. Łazarski i prof. Stopczański.

Stróż nocny przytrzymał onegdaj w nocy na ulicy Łobzowskiej niejaką Maryannę Kaliae, która niosła na

---

OBJADEK u P. JONES.

Humoreska z angielskiego.

Przed dwoma laty, gdy jako świeżo dyplomowany lekarz, przybyłem do Londynu, w celu rozpoczęcia praktyki, ciocia moja, panna Ap-Rees z Rees-Castle, w księztwie Walii, była tak łaskawą, iż dała mi list polecający do swojego kuzyna, który, jak zapewniała, jest człowiekiem bardzo wpływowym i w wielu rzeczach dopomódz mi może. Nazywał się Mr. Pwllhyll Jones*) i mieszkał na przedmieściu Kensington. Był bogaty i miał jedynaczkę córkę, co do której zapewniła mię panna Ap-Rees, że jest nader piękną i miłą — dodając do tego tajemniczą uwagę, że taka sposobność nie zdarzy mi się dwa razy w życiu.

Nająłem wygodne mieszkanie przy ulicy Straud w pierwszej połowie grudnia. Ponieważ zaś mam pamięć, która mię często zawodzi, wyprawiłem odrazu list mojej ciotki do p. Jones. Był on już kompletnie zaadresowany jej dużem, staroświeckiem pismem, włożyłem więc tylko mój bilet wizytowy w kopertę, zapieczętowałem ją i oddałem na pocztę. Na bilecie stało, że p. John Rees ap Rees, M. R. C. S. **) z Biggwsberris, będzie miał zaszczyt złożyć p. Pwollhyll Jones w środę wieczorem swoje uszanowanie. Byłem rad, gdy się pozbyłem tego kłopotu z głowy. Nazajutrz otrzymałem nader grzeczne pismo od p. Jones, który mię prosił, ażebym z pominięciem wszelkiej ceremonii przybył do niego

*) Przestraszonego tym zbiegiem spółgłosek czytelnika niechaj uspokoi wiadomość, że w języku walijskim *w* pisze się zamiast *u*, a podwójnie *l*, zamiast miękkiego naszego *ł*. To pomoże znacznie do wymówienia powyższej łamigłówki. (Przyp. tłum.)

**) Medical Royal College Surgeon. (P. tł.)

wprost na obiadek, en famille, a ponieważ — dodawał miałeś pan i bez tego być u mnie w środę wieczór, nie potrzebujesz pan trudzić się odpowiedzią na ten mój bilet. Obiad będzie na stole o siódmej, ale przyjdź pan choćby najwcześniej, jeżeli łaska. Było to wielką uprzejmością ze strony p. Jones i postanowiłem przyjąć jego zaproszenie.

Pamiętny prawidła, że pierwsze wrażenie bywa decydującem, ubrałem się w środę nadzwyczaj starannie i o szóstej ruszyłem podziemną miejską koleją żelazną na przedmieście South-Kensington. Gdym przybył na stację, przapomniałem sobie dopiero, że nie zanotowałem sobie adresu p. Jones, Znajdował on się na kopercie listu mojej ciotki, ale z mojej pamięci uleciał zupełnie — wiedziałem tylko, że przedmieścle nazywa się Kensington, o nazwie zaś ulicy i numerze domu nie miałem najmniejszego wyobrażenia...

Ba, prawda! Wszak miałem jego pismo w kieszeni! Wydobyłem je czemprędzej i oglądnąłem — niestety, pokazało się, że i p. Jones zapomniał umieścić swego adresu na bilecie!

Mniejsza o to, pomyślałem, jest zaledwie kwadrans na siodmą, a chociaż przedmieście Kensington jest niepospolicie długie i szerokie, mam dosyć czasu do odszukania człowieka, który musi być powszechnie znanym w swojej dzielnicy. Udałem się do policmana, który stał opodal: ten wszakże, na nieszczęście, znał w całem Kensington tylko jednego p. Jenes, właściciela zakładu zastawniczego. Nie mógł to być ten, którego szukałem; policman radził mi tedy udać się do doróżkarzy. Zwołałem mityng zacnych tych obywateli, oni zaś, po dłuższej ankiecie uchwalili, że p. Jones, którego potrzebuję. jest panem Jones z Redclyffe Square. Kilku ofiarowało się zawieźć mię tam, a jeden dopiął w istocie tego celu. U bramy, przed którą stanął, znajdowała się mosiężna tablica z napisem: „Mr. P. Jones“ dużemi literami, i jakimś drobnym dodatkiem, którego przy niedostatecznem oświetleniu odczytać nie mogłem. Odprawiłem doróżkarza i zapukałem. Otworzył mi lokaj wyglądający raczej na karawaniarza.

— Czy pan Jones jest w domu — zapytałem.

— Jest, panie — odparł, przypatrując mi się takim wzrokiem, jak gdyby mi chciał brać miarę na trumnę. — Zapewno ten pan, który miał być o siódmej? — dodał.

— Ten sam — rzekłem uradowany.

— Mój pan oczekuje pana — wypłakał więcej niż wypowiedział grobowym głosem, poczem z wyrazem niewysłowionej boleści otworzył jakieś boczne drzwi i wprowadził mię do gabinetu, który zakrawał na księgarnię, albo na salon lekarza. Tam wręczył mi najnowsze wydanie dziennika „Times“ i wyszedł.

Fotel, na którym się usadowiłem, był niezmiernie wygodny. Zdaje mi się, że nigdy w życiu nie widziałem nic równie wygodnego i postanowiłem w duchu kupić sobie kiedyś mebel równie przyjemny. Poręczy można było za pomocą zgrabnej korby nadać pochylenie, jakiego pragnąłeś, a u góry znajdował się przyrząd, na kształt wklęsłej poduszki, na którym można było rozkosznie oprzeć głowę. Tymczasem wszedł pan Jones. Był to tęgi i dobrze odżywiony mężczyzna, którego rumiana twarz wszakże na mój widok przybrała wyraz serdecznego współczucia. Zastanowiło mię także, że był w porannem ubraniu*), podczas gdy ja wystroiłem się najzupełniej. Powstałem, a pan Jones podał mi rękę i uścisnął moją serdecznie, nie zmieniając bynajmniej owej miny, wyrażającej jakoby sympatję i uszanowanie dla niezasłużonego cierpienia.

*) W Anglji, nawet w średnich stanach i w kółku rodzinnem, siada się zazwyczaj do obiadu we frakn, człowiek nie żyje wprawdzie na to, aby jadł, ale je, aby żył — jedzenie tedy jest ważną uroczystością, wymagającą świątecznego stroju.

Ciąg dalszy nastąpi.

ramieniu plecione krzesło. Okazało się bowiem, że owe krzesło zginęło z przed cukierni p. Schmidta.

Preclarz i przekupka. Na ulicy Wielopole stał przy przekupce sprzedającej owoce preclarz, do którego przybiegły dzieci i kupiły parę precli. Z tego powodu zaczęła się przekupka irytować i wymyślać preclarzowi, że jej robi konkurencyę. Jeden z przypatrujących się tej scenie, daremnie trudził się wytłumaczyć kobiecinie, że precle owocom nie mogą robić konkurencyi, — baba krzyczała i krzyczała... Dopiero rzecz całą załagodził jakiś jegomość, kupiwszy za 10 ct. jabłek u zirytowanej przekupki.

Cios. Wczoraj po południn koło godz. 4-tej od strony plant przez ulicę św. Krzyża biegł człowiek zawodząc okropnie kilku chłopaków, pobiegło za nim i powstrzymało go przy końcu ulicy, na zapytanie tychże co mu się stało... opowiadał pół obłąkany, że pracując przy moście na Wiśle, miał w torbie 12 złr. i te skradziono mu w tej chwili. Nieszczęśliwy biegł do policyi, by się uskarżyć i skutkiem nadmiaru zgryzoty, zmylił drogę.

Z uprzejmości. W poczekalni klasy III tutejszego dworca siedząc, wyczekiwał pewien Comiwojażer pociągu. Obok niego siedziała kobiecina imieniem Maryanna Kałamarska. Z początku nie mówili ze sobą nic, ale gdy czas czekania się przedłużał, zaczęła Kałamacka z sąsiadem swoim rozmawiać to o tem, to o owem — i czas im jakoś schodził. Wypadło, jednak p. Komiwojażerowi wyjść na chwilę z sali, przeprosił więc miłą swoją sąsiadkę — i wyszedł. Maryanna Kałamacka widząc zostawioną przez sąsiada torbę, niemogła oprzeć się pokusie i zabrała takową jakby swoją ale gdy już była za bramą, przytrzymał ją sąsiad, odebrał torbę i kazał aresztować. Aresztowana tłumaczyła się, że chciała tylko być usłużną, gdyż myślała, że właściciel wyszedłszy ze sali zapomniał torby wziąć z sobą.

Kradzież mioteł. Wczoraj rano ściągnął z wozu pewnego włościanina jadącego na targ — parę mioteł niejaki Israel Reinkraut, i naraził się nieborak na wielki wstyd, gdy go z miotłami środkiem ulicy na policyę prowadzono, — paupry mieli ogromną uciechę...

Za skrobane świadectwo służbowe przyarsztowano wczoraj Katarzynę P., chciała bowiem udowodnić swej pani, że jest porządną, — i w tym celu wyskrobała „nie“.

Maszyny do szycia w chatach. W powiatach żółkiewskim, lwowskim i rawskim zaczynają się rozpowszechniać między włościankami maszyny do szycia. Ajent firmy „Singera“ sprzedał tamtejszym gospodyniom kilkanaście maszyn, rozkładając należytość na raty, które z wzorową punktualnością wypłacają włościanki.

Z Warszawy. Na granicy austryackiej i pruskiej gromadzą się wojska rosyjskie, które pomnożono o 3 pułki dragonów moskiewskich, orenburski pułk kozaków i 2 baterye konne. — Powieściopisarz-redaktor p. Henryk Sienkiewicz powrócił do Warszawy. — Z Wilna donoszą, że jenerał-gubernator Kochanów otrzymał z Petersburgu pisemną naganę za to, że udzielił upomnienie „Wileńsk. Wiestnikowi“ z powodu artykułu o zgodzie z Polakami. — Bankier Bloch, składając prezesostwo wydziału Kasy pożyczkowej w warszawskiem towarzystwie dobroczynności ofiarował legat 10.000 rubli na udzielanie w jesieni każdego roku pożyczek, celem wykupna zastawionej odzieży zimowej.

Wykłady muzeum (dok.)

Oddziałów rysunkowych wolnoręcznych jest pięć. W pierwszym oddziale malarstwa olejnego i akwarelowego a także rysunków z gipsu, z martwej i żywej natury udziela artysta-malarz p. Rossowski; w drugim oddziale rysunków z wzorów i gipsów p. J. Siedlecki, w trzecim rysunków z wzorów i gipsów p. Leona Bierkowska, w zastępstwie p. Karolina Bierkowska i p. Marya Podlewska; w czwartym krajobrazów z wzorów udzielają w zimowem półroczu w godzinach swych lekcyi kierujący oddziałami 1, 2 i 3-cim, — na letnie zaś miesiące (rysunków z natury), czwarty oddział będzie istniał samodzielnie; w piątym (oddziale rysunków niedzielnych) ze wzorów i gipsów, które rozpoczną się po Nowym roku, jeśli zapisze się dziesięć uczennic, udzielać będzie p. Karolina Bierkowska.

Nadto dla pań poświęcających się olejnemu malarstwu może być otwartym, gdyby okazała się potrzeba, osobny oddział kompozycyjny, tak, jak to już bywało w zeszłych latach.

Oddziałów rysunków linearnych jest dwa:

W oddziale 1-ym „Rysunku jeometrycznego poprzedzonego nauką jeometryi, i zastósowania tegoż do przemysłu, ornamentyki i życia codziennego, wraz z nauką o cieniach własnych i rzucanych,“ udziela adjunkt obserw. astr. Dr. D. Wierzbicki.

W oddziale 2-gim rysunków linearnych, nauki lawowania, nakładania kolorami itp. udziela tenże.

W szkole rzeźbiarstwa udziela modelowania w glinie, artysta-rzeźbiarz p. Marceli Gujski, w zastępstwie dla rozpoczynających naukę rzeźby p. Antonina Rożniatowska.

W oddziale drzeworytniczym udziela drzeworytnictwa p. Ksawera Chlebowska. Kaligrafii ozdobnej udzielać będzie pan L. Peszkowski. Główny kierunek i opiekę nad Wydziałem Sztuk pięknych i nadal, tak jaa i lat zeszłych przyjął dyrektor Szkoły Sztuk pięknych p. Jan Matejko.

Na Wydziale handlowym dla kobiet, rozpoczną się wykłady wtedy tylko, gdy się zbierze przynajmniej dwanaście uczennic. Przedmiotami wykładanemi będą: Rachunkowość handlowa wraz z nauką o miarach i wagach, prowadzenie ksiąg handlowych pojedyńcze i podwójne wraz z nauką o wekslach i papierach publicznych i korespondencya handlowa. Kurs ten w razie potrzeby będzie rozszerzony i uzupełniony towaroznawstwem, jeografią handlową, zarysem ustawy przemysłowej i prawa handlowego itp.

Na Wydziale gospoearczym p. Karol Lange, członek Tow. rolniczego wykładać będzie: „Gospodarstwo domowe kobiece;“ Prof. Uniw. Jagiell. Dr. Maksym. Nowicki będzie miał publiczny wykład: „O Rybactwie krajowem i gospodarstwie rybnem.“ — Inne przedmioty na tym Wydziale nieobjęte powyższami prelekcjami, rozpoczną się z początkiem maja, jeśli się zbierze dostateczna liczba słuchaczek.

Równie też rozpoczęcie lekcyj języków obcych: francuskiego, niemieckiego, angielskiego i włoskiego, zależy od zapisu uczennic. Lekcyj francuskiego języka i literatury francuskiej, udziela nauczyciel tegoż języka w Uniw. Jagiell. p. W. Erard-Ciechomski.

Lekcyj arytmetyki tak jak i w zeszłych latach udziela adj. obs. ast. Dr. D. Wierzbicki.

Szczegółowe rozkłady godzin wykładowych i drukowane programy, podają bliższe objaśnienia i warunki zapisów.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Zdrowie cara Aleksandra chwilowo odrą zagrożone, zupełnie się polepszyło, tak, że z tej strony zapowiedziany zjazd w Berlinie żadnej nie dozna przeszkody. Równocześnie też z urzędownem zapowiedzeniem jego w Berlinie prasa rozpoczęła na nowo na ten temat wysnuwać rozmaite kombinncye i a priori dawać komentarze. A więc najpierw „Köln. Ztg.“ wita niezbyt uprzejmie to entrevue, mówiąc, że sądząc z bezprzykładnych wycieczek prasy rosyjskiej przeciw Niemcom, o rzeczywistem szczerem, pragnieniu cara aby się z cesarzem Wilhelmem widzieć, mowy być nie może. Trzeba przecież się zgodzić na to, że nie można równocześnie kochać swego krewnego i ścierpieć, aby o nim służy we własnym domu pozwolili sobie źle mówić. Dla Niemiec zaś podróż cara do Berlina jest bez najmniejszego politycznego znaczenia. Wskutek zjazdu tego Niemcy nic stracić, a tem mniej coś zyskać mogą. Łącząc zjazd ten z znaczeniem i wnioskami, jakie się z mowy hr. Kalnoky wysnuć dają, pisze dalej: Mowa hr. Kalnoky poucza, że Rosya od Niemiec w sprawie Bułgarskiej na żadną pomoc liczyć nie może, zwłaszcza w takich sprawach, które interesom Austryi są wręcz przeciwne. Car Aleksander, zanim przyjedzie do Berlina powinien przestudjować exposé ministra austryackiego spraw zewnętrznych, a przekona się, że niemiecko austryackie przymierze jest za silne, aby je ukazanie się cara w Berlinie osłabić mogło. Omawiane przez hr. Kalnoky zbliżanie się do mocarstw środkowych Rosyi możliwem byłoby wprawdzie, ale tylko wtedy, gdyby entrevue to było wypływem konieczności żelaznej lub ostatecznie nieprzymuszonej woli cara, bo w takim razie prawdopodobnem byłoby jakie takie rozwiązanie kwestyi wschodniej.

Z innych dzienników, które mniej lub więcej szablonowe powtarzają komunały. wyróżnia się „Voss. Ztg.“, która skonstatowawszy anormalny stan w Rosyi, mniema, że jeżeli Rosya pozostanie na przyszłość tem, czem jest dzisiaj, nie dziw, iż ku pokojowo usposobionym Niemcom grawitować nie będzie.—Na giełdzie wiadomość ta bardzo małe zrobiła wrażenie, gdyż równocześnie rozszerzano wieść, iż granica niemiecka wzmocnioną została.

Poseł czeski należącz do partyi staro Czechów prof. Zucker zdawał przed swoimi wyborcami rachunek, w którym rozwiał pessymizm, jaki panował między zgromadzonymi, zapewniając że skutki wynikłe z wniosku o popwyższeniu opłaty od cukru będą pomyślne. — Przechodząc do kwestyi szkolnej i rozporządzeń dr. Gautscha — odezwał się mowca w te słowa: bezwględna i bezwarunkowa opozycya, byłaby lekkomyślnością, gdyż w ten sposób przegrana jest konieczną: hr. Taaffe nie może być ministrem, jeżeli Czesi trwają w opozycyi nie dlatego, żeby nie mógł rządzić bez Czechów, ale dlatego, że nie chce w porozumieniu z niemiecko-austryacką partyą, rządzić wbrew woli Czechów. Dlatego hr. Taffe nie wahałby się z podaniem do dymisyi, w razie, gdyby Czesi trwali w opozycyi, ktoby zaś był jego następcą? — Prawdopodobnie Chlumecky. A wtedy wniosek co do państwowego języka byłby znowu na porządku dziennym — i rozdział Czech na dwie połowy, nieodwołalnym, z których w jednej dominować by chciał język czeski, w drugiej niemiecki. Naród czeski niech się nie łudzi, że zmusiwszy szykaną do abdykacyi niektórych posłów, cośkolwiek potrafi osiągnąć; w tym względzie powinien zaufać klubowi czeskiemu, który przed zamknięciem ostatniego posiedzenia jednogłośnie się zgodził, że w tem krytycznem położeniu nie powinno się składać mandatów. Po skończeniu mowy, stu przeciw siedmiu głosami zgromadzenie przyjęło rezolucyą, która dała deputowanemu Zucker wotum zaufania i wzywa go do dalszego rozsądnego wspierania Riegera.

W Izbie deputowanych w Paryżu interpelował Delatre (z partyi radykalnych) co do próbnej mobilizacyi ze stanowiska transportu kolejowego; powiedział, że Francya pod względem szybkości i pewności daleko po za Niemcami stoi. Na to odpowiedział pan Ferron, że przedsiębiorstwa kolejowe przyrzekły porobić pewne ulepszenia. Nieomieszkał skorzystać ze sposobności minister wojny, aby nie podziękować Izbie i senatowi za to, iż ostatnia próbna mobilizacya wypadła dość zadowalniająco. W końcu jednak Izba uchwaliła rezolucyą, w której wzywa rząd, aby tenże powziął pewne uchwały, któreby gwarantowały za pewność i szybkość transportów kolejowych.

Mackenzie znalazł u niemieckiego następcy tronu nowe naroślе złośliwe i pełno plam, oraz nabrzmienia. Z ks. Wilhelmem jedzie dr. Schmidt z Frankfurtu. Niebezpieczeństwo nie natychmiastowe. Stan ogólny i apetyt dobry, ale choroba groźna. Zwrot niespodziewany nastąpi zapewne. Operacya jest konieczną, gdyż narość sięga coraz głębiej. Operacya będzie trudna. Mowa ustała. Zapewne pojedzie dr. Bergmann z Berlina. Mackenzie robił dotąd trzy operacye. Nastąpiło teraz, czego się obawiał, a mianowicie pojawiły struktualne zmiany dolnych chrząstek i tkanin. Pomimo iż trzykrotne badania Virchowa wykazały zawsze, że choroba następcy tronu nie jest rakiem, to Mackenzie jednak zrobił zastrzeżenie, że do stycznia nie może nic powiedzieć pewnego. Tak donoszą „Czasowi“.

Własne telegramy Kurjera

Wiedeń 8 listopada. Komisja budżetowa delegacji austrjackiéj odbyła dzlsiaj posiedzenie.

Hr. Thun interpelował o politykę zagraniczną, na co Kalnoky dał krótką identyczną z oświadczeniem w delegacji węgierskicj odpowiedź. Demel interpelował o stosunki z Serbją. Kalnoky odpowiedział, że przyjazne stosunki nie uprawniają do mieszania się w sprawy familijne. Zresztą Ristic jest przyjaznym Austrji.

Na dalszą interpelację Thuna o układach z Niemcami, Włochami i Rumunją, odpowiedział Kalnoky zadowalająco, poczem komisja uchwaliła mu wotum zaufania.

Wiedeń 8 listopada. Pogorszający się stan niemieckiego następcy tronu wpłynął na spadek kursów. Kredyty stoją 280 25.

Dr. Schroetter wyjechał do St. Remo, zabierając instrumenta do operacji.

Berlin 8 listopada. Nowa złośliwa narośl w gardle następcy tronu powstała całkiem nagle, podczas jego jazdy z Aleksandryi do San Remo. We czwartek wieczór nastąpiła zupełna chrypka. Operacja będzie utrudnioną z powodu narośli.

Lwów 8 listopada. Izba adwokacka nie wyznaczyła nowych obrońców w procesie o nadużycia cłowe i wnosi zażalenie na złe traktowanie obrońców.

Dzisiejszy numer wyszedł o godzinie 9 rano.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

Wspaniały illustrowany
KATALOG
Pierwszej Wielkiej Wystawy
SZTUKI POLSKIEJ

wyszedł w drugiem poprawnem wydaniu.

Katalog stanowi piękne album artystyczne, podając kilkadziesiąt reprodukcyj obrazów i rzeźb prześlicznie wykonanych w zakładzie Augerera. Druk wykwintny, papier chiński uzupełniają wytworną całość.

Katalog nabywać można po cenie 60 ct. przy wejściu na Wystawę Sztuki i w Księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie.

Wyszła świeżo nakładem K. Bartoszewicza najznakomitsza powieść

Maurycego Jokaja

BIAŁA DAMA

Cena dwóch tomów 1 złr. 80 ct. (dla prenumeratorów „Kurjera" 1 złr. 20 ct.

NIAGARA

powieść o 130 kobietach LEONA GOZLANA

wyszła nakładem księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie

i jest do nabycia po cenie **80** ct. za egzemplarz, z przesyłką pocztową **90** ct.

RADA
STOWARZYSZENIA POŻYCZKOWEGO i OSZCZĘDNOŚCI
„WZAJEMNA POMOC"
W PODGÓRZU

podaje do wiadomości, iż od 1 stycznia 1888 r. płacić będzie tylko **5%** od wkładek tak dawniej ulokowanych, jakoteż nowo składanych na książeczki oszczędności.

Podgórze dnia 7 listopada 1887.

Fl. Nowacki, prezes. **E. Jordens,** sekretarz.

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy

A. Szafrański

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 32.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

L. 21231.

Ogloszenie Licytacyi.

Magistrat stół. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że celem zapewnienia dostawy owsa, siana i słomy dla pociągów miejskich, oraz słomy dla aresztów miejskich, na czas od 1go stycznia do ostatniego grudnia 1888 odbędzie się **w dniu 25 Listopada 1887 r.** w Wydziale I Magistratu o godzinie 12 w południe publiczna licytacya ustna i za pomocą ofert opieczętowanych.

Wadyum na dostawę owsa wynosi 500 zł. w. a. zaś na dostawę siana i słomy 300 zł. a. w.

Deklaracye pisemne marką stemplową na 50 ct. opatrzone i przepisane, tylko do godziny 12 w południe przyjmowane będą

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Wydziale I Magistratu w godzinach od 9 rano do 1ej z południa.

W Krakowie dnia 2 Listopada 1887.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otrzymałem wielką ilość *Papieru listowego* z kopertami i bez, jakoteż i *Biletów wizytowych* w różnych kształtach i jakości i wykonuję druk na tychże po cenie nadzwyczaj niskiej.

A. Koziański
właściciel drukarni, ul. 21 Szewska.

„Concordia" pierwszy i najstarszy **ZAKŁAD POGRZEBOWY** w Krakowie. — Posiada bogato zaopatrzony Skład Trumien metalowych, dębowych i miękkich wyrobu krajowego. Wielki wybór **wieńców**, Karawany bogato ozdobne, nowy **Powóz** pontyfikalny na składanie wieńców, oraz wszystkie przybory pogrzebowe po cenach przystępnych. **Groby** murowane do przyjęcia zwłok. Natrętników po domach nie posełam. Zamówienia jedynie przyjmuje ulica Zwie-

Volapük (mowa światowa) zestawiona przez A. Czyńskiego opuści prasę za kilka dni. Cena 60 ct. Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie.

W Podgórzu dom dwupiętrowy, ulica Lwowska Nr. 312 z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość tamże.

„Kotwica" Dom Bankowy w Poznaniu.

Poszukuje i poleca majątki ziemskie, lasy, przedsiębiorstwa fabryczne, kamienice, administratorów dóbr z kaucyą i bez kaucyi, rządców, ekonomów, leśniczych, gorzelnianych, ogrodowych, kucharzy, nauczycieli, nauczycielki, bony rozmaitych języków i subjektów handlowych. Przy zgłoszeniach należy znaczki w ilości 25 cent. załączyć.

„Kotwica", Poznań, Półwiejska 9.

Pieśni polskie

najlepszy zbiór utworów patryotycznych wyszedł w trzeciem eleganckiem wydaniu nakładem **KSIĘGARNI K. BARTOSZEWICZA w KRAKOWIE.**

Cena egzempl. gustownie oprawnego z wybiciem 1 złr., (pocztą 1 złr 15 ct.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków 9 listopada 1887.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 —	110 75
Marki niemieckie	61 15	61 65
20-frankówki za sztukę	9 90	9 96
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
4½% gal. pożyczka krajowa	94 50	96 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100 —	100 75
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	95 25	96 25
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	01 —	101 75
4½% „ „ „ „	96 —	97 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	92 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	91 50	92 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	91 50	92 50
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	102 50	103 50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	99 —	100 —
Losy:		
Miasta Krakowa	19 50	20 50
„ Stanisławowa	34 —	36 —
Warszawa, 9 listopada. 1887. Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 —	101 —
4% listy likwidacyjne	92 —	93 —

Telegramy:

Wiedeń, 9 listopada 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·30 Akcye kredytowe 281·40, Dukaty 5·93.

Berlin, 9 listopada 1887.

Guldeny austryackie 162·85, ruble 180·25

Pociągi na kolejach żelaznych.
od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano. (zeg. B.-Peszt.)
Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano.
Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł.
Do **Wiednia**: pociąg kuryer o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3·00 po południu. (z. prag.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·43 rano, kuryer. o g. 9·35 wieczór. (zeg. B.-Peszt)
Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór.
Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór.
Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór (zeg. Prag)
Z **Prus**: osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór
Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano (zegar Pragski)

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

O godzinie . min 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca

Odjazd z Tarnowa.

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.